

# Kuryer Poznański.

No. 15.

Redaktor: Teodor Żychliński.

Wtorek, 20 stycznia 1874.

Rok III.

"Kuryer Poznański" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 tal. 15 sgr., w cesarstwie niemieckim 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyjne przy ulicy Ryceńskiej No. 2. Ekspedycja przy placu Wilhelmowskim No. 8. Agencje Kuryera: w Krakowie J. Czech, księgarz; w Łwowie F. H. Richter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norimberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamieniu (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hall n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norimberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Doube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; Havas, Lafitte, Bullier, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześcioliterowego 1 sgr. 6 fen., reklam 3 sgr., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

## POZNAŃ, 20 stycznia.

Nikogo nie zadziwi wiadomość, że prasa francuska pilnie się jeszcze dotąd zajmuje owym artykułem ogłoszonym przez Nordd. Allg. Ztg, w którym się dziennik pruski tak dobitnie dopominał „poskromienia“ Biskupów francuskich, co w listach pasterskich ubolewali nad uciskiem Kościoła. Uniwers oświadcza, że książę Bismarck powinien być od razu z większą wyjątkowością i żądając zmedytywowania Francji; Union upatruje przyszłą wielkość Francji w przodowaniu jej wszystkim katolickim ludom; Pays wypowiada bez ogródki, iż książę kanclerz powinien pod tym względem pozbyć się wszelkich iluzji, żeby Francja kiedykolwiek zrzec się chciała albo mogła Alzacji. W więcej pojedyńczym tonie odzywa się orleanistowski organ Journal de Paris, który w najświeższym swym numerze powiada, że Francja przypatrywać się będzie walce rządu Rzeszy niemieckiej przeciw żywiołowi katolicyzmowi, jako prosty widz, ponieważ interes własny nakazuje jej skupić siły swe ku wewnętrznemu pokojowi. — La Presse donosi wiadomość, którą z wszelkiem powtarzamy zastrzeżeniem, że ks. Biskupowi z Perigueux wytoczony zostanie z powodu listu pasterskiego proces przed radą państwa. — Na wczorajszym posiedzeniu Zgromadzenia narodowego odrzuciła Izba poprawkę lewego centrum, żądającą, by tylko w razie dymisji lub złożenia z urzędu mera wolno było zamianować następcę osobistość nie należącą do rady municypalnej i przyjęła artykuł 2 prawa 263 głosami przeciw 328. — Deputowany Haentjens cofnął interpelację tyjącą się wewnętrznego położenia.

Urządowy dziennik madrycki ogłosił rozporządzenie tyjące się utworzenia armii operacyjnej przeciw karlistom w Aragonii i Walencji i mianujące zwycięzcę komuny w Kartagenie, generała Lopez Dominguez, naczelnym wodzem. — Pod względem zbiegów z Kartageny, którzy się oddali pod opiekę władz francuskich w Oranie, powzięto, jak słycać, rząd francuski postanowienie, by wszystkich tych, którym udowodniona zostanie popolitizacja zbrodnia, wydać hiszpańskiemu rządowi. Politycznych przestępców natomiast zamierza podobno rząd ów internować na swém terytorium i to nie w zbyt dalekim pobliżu Hiszpanii.

Z Petersburga nadeszła telegraficzna wiadomość, że tamże zmarł przedwczoraj na zapalenie płuc długoletni namiestnik Królestwa Polskiego, feldmarszałek hr. Berg.

W Stockholmie otworzył wczoraj król szwedzki sejm kraju mową od tronu, w której na dowód przyznanych z zagranicznymi mocarstwami stosunków szczególny położył przycisk na odwiedziny księcia następcy tronu niemieckiego.

Materyał do procesu wytoczonego Najprzewielebniejszemu ks. Prymasowi przez trybunał do spraw kościelnych w Berlinie, zbierany jest na drodze sądowej w Poznaniu. Jak się dowiadujemy, wczoraj przesłuchiowano ks. Infułata Grandke, na jutro wezwani są ks. regens Bilewicz, ks. kapelan Meszczyński, a nawet kursor Jachocki.

Sąd powiatowy wyznaczył Najprzewielebniejszemu ks. Prymasowi nowy termin na dzień 24 lutego. Odpowiadać ma ks. Prymas za posłanie dwóch wikaryuszów ks. Kulaszewskiego do Połajewa i ks. Wesołowskiego do Wilkowyi, tudzież za zamianowanie ks. prodziekana boreckiego Andersza, dziekanem.

Deputacja złożona z 30 parafian wrzesińskich, wręczyła Najprzewielebniejszemu ks. Prymasowi w dniu wczorajszym adres następujący:

Jaśnie Wielmożny Arcypasterzu, Najmilościwszy Nasz Ojciec!

My lud od pługa i z pod słoniannęj strzechy; — ręce nasze twarde od pracy, ale serca nasze biją przywiązaniem gorącym dla tej wiary św., którąśmy po ojcach naszych odebrali. Dla tego kiedyśmy wyczytali w naszych pismach i posłyszeli od wiarogodnych osób, jakimi smutkami Pan Bóg Kościół nasz święty nawiedza i jakie niebezpieczeństwa i boleści zagrażają naszemu najdroższemu Arcypasterzowi, poculiśmy w sercach naszych głęboką boleść i nie przestajemy błagać z dziećmi naszymi codziennie Boga, aby od Kościoła naszego świętego i od naszego kochanego Arcypasterza i od nas wszystkich odjął ten krzyż, a zesłał zmiłowanie. Boleść nasza tam większa, że niegodziwi oszczerzy odmawiają nam przywiązania, rozpisyując, że obojętnie patrzymy na krzywdy, jakie się dzieją w wierze świętej. Nie uczeni jesteśmy, ale tyle jeszcze potrafimy rozróżnić, co się dzieje i na co się zanoszą i dla tego Ojciec nasz Arcypasterzu Najczcigodniejszy, przysłaliśmy tu gromadą z parafii wrzesińskiej, abyśmy u stóp Twoich, Ciebie Ojciec zapewnili, że każdy cios, jaki spada na Kościół nasz św. i Twoją Ojciec Najczcigodniejszy Osobę, rani do głębi

serca nasze; a na uspokojenie Twoje i na pociechę Najdroższy nasz Arcypasterzu, ślubujemy Ci święcie, że gotowi jesteśmy życie nasze i mienie nasze raczej oddać, aniżeli w czemkolwiek przewierzyć się świętej wierze naszej rzymsko-katolickiej i odstąpić Ciebie, o którym wiemy, że jesteś następcą Apostołów, prawym a wiernym Biskupem naszym, którego miłowac i czcić do śmierci nie przestaniemy. Najpokorniejsi Twoi słudzy, włościanie parafii wrzesińskiej.

Kiedyś pisali o wiecach katolickich i w ogóle zalecali, aby zwolniali zgromadzenia ludowe ku pouczeniu włościan i mieszczan o kwestjach społecznych i o ich rzeczywistych interesach, Dziennik był przeciwny i podejrzliwy jakieś knowania ultramontanizmu z demagogią. Dziś Dziennik nawraca się w tej kwestyi i jest to objaw nie bez znaczenia w społeczeństwie naszym.

W No. 13 Dziennika czytamy: Społeczeństwo nasze z powodu niefortunnnych w tym względzie prób nie ma albo wiary do wieców, lub też, co jest prawdopodobniejszem, ma obawę przed nimi. Tak, mogą one być niebezpiecznymi, jeśli zdala od nich, jak dotąd, trzymać się będziecie, jeśli ich sami w ręce nie ujmiecie, jeśli pozwolicie innym za siebie zwolniali i na nich innym za siebie lud pouczają i oświecać. Wyrosną jak grzyby po deszczu tacy Kujawy i ejusdem farinae demagogowie, którzy pod pozorem dobra ludu i narodu przeprowadzą zaczęta ambitne swe pragnienia lub wyrotne a bałamutne teorie. Sami więc zabieracie się do tej pracy. Zebrania takie, korzystając z wolnych chwil od zajęć różniczych, korzystając z usposobienia ludu naszego, należy zaraz zwolniali. Najlepiej byłoby, żeby je we wszystkich miejscowościach Księstwa pouczając a szczególnie tam, gdzie lud nasz pozbawiony jest naturalnych swych przewodników a otoczony gęsto germańskim żywiołem. By zaś praca ta prawidłowo się odbywała, by korzyść z niej wypłynęła, należy się sformować w pewne kółko, dobrać odpowiednie osobistości, któreby lud pouczają — osobistości takie w dwa miesiące mogą na całym obszarze Księstwa zgromadzenia sformować i na nich przemawiać. Najlepiej zebrania takie, czyli wiece ograniczać na parafie, bo chodźć powinno nie o czyste demonstracje, lecz istotny pożytek. Przedmiot do dyskusji na zebraniach takich nie zabraknie — pomiędzy innymi jako pierwszy postawiby należało język nasz i petycyonowanie o cofnięcie rozporządzeń, wykluczających go jako wykładowy ze szkół elementarnych, dalej sprawę wyborczą, sprawę ordynacji powiatowej.

Gazeta Toruńska, Kuryer, Orędownik i Wiarus domagają się też podobnych zebrań, różnice zachodzą jedynie formalne, przy porozumieniu się i dobrej woli i te usunieć być mogą. Zatem poruczymy niepotrzebne swary i w punkcie tym, t. j. oświaty ludu, w którym istnieje zgoda między wszystkimi, rozpoznajmy w imię Boże pracę, jaką nam nakazuje obowiązek obywatelski i polski.

Do tej ważnej kwestyi ryćko wrócimy.

## Nasz Arcypasterz.

Nikomu nie jest tajno, że się zbliża chwila, w której najdosłowniejszy Zwierzchnik archidiecezyi naszych wystawiony będzie na najcięższe próby. W przeszłą środę rozpoczął się proces i wiadomo powszechności, że ten proces doprowadzi nieochybnie do wyrzeczenia przez trybunał berliński do spraw kościelnych, że następcą Apostołów, że ten, który władzę swoją od Kościoła św. otrzymał i posłannictwo swoje wziął od Ducha św., złożony zostaje z urzędu jak prosty winowajca. Wyrok wydadzą i ogłoszą sędziowie postawieni z ramienia państwa, które tym sposobem wkracza w dziedzinę spraw kościelnych i windykuje dla siebie prawo, jakiego mu w żadnych i najbardziej utrapionych czasach społeczność katolicka nie przyznawała, a nigdy przyznać nie może.

Kiedy się spełni to, co przewidujemy i kiedy uderzy cios straszny, cios tego rodzaju, że tylko azyatycka Moskwa, nieogładająca się za słusnością, za prawem, za poręczoną swobodą i za umowami publicznymi na podobne się zdobywała, porysuje się i popęka budowa towarzyska i tak już ze wszech stron podkopana. Prób tego rodzaju nie czyni się bezkarnie i to, co się odejmuje powadze prawd zasadniczych, poszanowaniu dla godności i dla wysokiego urzędu, sile prawa i nie tykalności przyznanych rękojmi, konieczność obrócić się musi na szkodę społeczeństwa. Co więcej jeżeli jest prawdą to, co mówi wielki poeta angielski, że kiedy król pada, otwiera się w kraju otchłań chłonna wszy-

stko, to jeszcze większa prawda, że kiedy się uderza w jeden z filarów utrzymujących sklepienie gmachu społecznego, przysposabia się ruinę budowy, a gdy sklepienie upadnie, ileż ono rzeczy koniecznych zagrzebie, ileż zdruzgotuje!

Nadchodzą wielkie dopuszczenia a uważać należy, że nawet ci, którzy je na nas sprowadzają, żadnych sobie nie czynią iluzji. Wiedzą oni naprzód, że choć złożą ks. Arcybiskupa z urzędu, i duchowni i świeccy nie przestaną go uważać za swego prawego Zwierzchnika; wiedzą, że na odstępstwa liczyć nie mogą i że mimo środków, jakimi rozporządzają, nie zdołają wymusić posłuszeństwa dla zwierzchników, którzyby z siłą ramienia świeckiego postawieni zostali, przewidują trudności i zawiślania, a jednak idą naprzód, gnani koniecznością logiczną i iść naprzód nie przestaną. I nie zatrzymują się, aż się znajdą na dnie przepaści, al fondo, gdzie przemieszkujegroza i rozprzężenie a nie zaś trwałość i bezpieczeństwo, jak oni wyobrażają sobie.

Czyliż w obec rzeczywistości nie dziwne brzmią w uszach naszych rzucane ze sfer rządowych zaręczenia, że obecny system utrwalony zgodę między wyznaniem i pokój konfesyjny zapewni; czyliż nie rażą twierdzenia dzienników niemieckich, że w Pruszech panuje zupełna tolerancja i że każde wyznanie jak najobszerniej w tym kraju używa swobody? Jakież mogą pokój i zgodę obiecywać ci, którzy zakłócili wszystko, poruszyli że namiętności, podtrzymują uprzedzenia i na ślepo rzucają się w odmet, wśród którego brak im uczciwej myśli przewodniej i jasnych a czerstwych pojęć, co by ich na drugą stronę do zakrytego jeszcze mgłą brzegu bezpiecznie doprowadziły. A o tolerancji, o swobodzie sumień, jakim czołem piszą i mówią ci, którzy się nie wzdrągają przed żadnym gwałtem i przed żadnym przymusem i umięją zawsze znaleźć rozumowanie i formułę prawną na wytłumaczenie wszelkiej krzywdy, wyrządzonej zasadam, tradycji lepszych czasów i ustawom, obowiązującym dotąd dla wszystkich. Zresztą świadczyć o tolerancji mogą ci jedynie, względem których tolerancja się wykonywa. Żaden rząd, choćby i najsamowładniejszy, nie przyznaje się do tyranii, ci zaś, co przewodzą i mają siłę po sobie, utrzymują wszędzie i zawsze, że czynią wszystko, co tylko można, aby podwładnych i podległych uszczęśliwić. To jednak niczego nie dowodzi i jeśli podwładni nie czują się szczęśliwymi, jeśli nie uznają, że się względem nich uczciwie i z wyrozumiałością postępuje, na niewiele przydadzą się przechwałki i jednostronne zaręczenia. W obecnej chwili to jeszcze uderza, że kiedy dawniej pod rządem pruskim szanowano prawo kanoniczne Kościoła katolickiego, przyjmowano całą organizacją kościelną i cały tradycyjny katolicki porządek miano za nietykalny, to teraz, trzymając się logiki nowatorów naszych czasów, przyjmując ową niegodziwą zasadę, że w epoce obecnej powstały nowe pojęcia, które uprawnione są wymagać zmian w dotychczasowych wyobrażeniach o tym, co słuszne, godziwe i uczciwe, w końcu pracując, aby urzeczywistnić doktrynę Hegla o państwie, jako idei absolutnej, bez skrupułu wkraczają w obręb rzeczy duchownych i kościelnych i krzywdzą najnietykalniejsze katolickie zasady, nie pytając się, co na to powiedzą katolicy i czy ucisk, jaki się ich sumieniem nałożyło, nie jest zbyt ciężki i do zniesienia niepodobny.

Dowodzą to, że w gruncie ci, co kierują losami społeczeństwa, przystali już na rewolucyjny postulat zniweczenia katolicyzmu, a może nawet obalenia wszelkiej pozytywnej religii i że nawa młodej jedności niemieckiej z rozpiętymi żaglami do krainy bezwyznanowości dąży.

Cóżkolwiekby, w postępowaniu urzędowym jest pewna pozorna powściągliwość i pewien wzgląd na legalność powszednią. Wszystko się czyni jakoby na zasadzie paragrafów prawa, wszystko się o przepisy prawne opiera; nawet moc obowiązująca bulli de salute animarum do pewnego stopnia przyznają. I zaprawdę dziwne to widowisko patrzeć, jak przykładają siekiere do korzenia i usiłują pień obalić, a wielką troskliwość o gałęzie pokazują, zaręczając, że mogą się one dalej zielenić, jak przed tem, i że cała robota w niczem żywotności drzewa nie zmniejszy.

Jedną z rzeczy, które nieuchronnie do jak najcięższych klęsk prowadzi, jest, jak pojąć łatwo, zniszczenie hierarchii katolickiej, na jakie się zanoszą. Nasz ks. Arcybiskup pierwszy padnie ofiarą praw majowych, za nim pójdą inni i wtedy nastąpi zamieszanie, o jakim niepodobna sobie naprzód najmniejszego utworzyć wyobrażenia. Organa rządowe i organa liberalne przypuszczają, że kapituły nie przystąpią nigdzie do nowego obrotu i że rząd będzie musiał, jeśli nie kierunek spraw czysto duchownej natury, to przynajmniej administracją pojedynczych diecezji w ręce osób, przez siebie wybranych, oddać. Oczywiście mylą się ci, co mniemają, że można te dwie rzeczy oddzielić jedną od drugiej, boć jeśli już teraz na mocy praw majowych władza widziała się spowodowana wkroczyć nawet w kwestyę udzielania Sakramentów, co dopiero będzie po tem, kiedy zapowiedziane uzupełnienie praw rzeczonych obszerniejsze jeszcze pole działalności rządowej otworzy.

Proces ks. Arcybiskupa toczy się z zachowaniem form sądowych. Wyznaczono na przód termin na 14 hm. Nie mogąc się nań stawić Zwierzchnik naszych archidiecezyi, przesłał wprzód pismo, pełne, jak zwykle, powagi, siły i jasności. W piśmie tém oświadcza dobitnie: „Gdy ustawy świętego katolickiego Kościoła wzbraniają jego członkom, a tém bardziej Biskupom, iżby sądom świeckim w rzeczach czysto duchownych i kościelnych władzę jurysdykcyi przyznawali, ja także z mojej strony nie mogę uznać ani kompetencji Szanownego Pana, ani kompetencji trybunału królewskiego dla spraw kościelnych w Berlinie i nie stanę na termin, naznaczony w celu przesłuchania mnie co do spraw, które się jedynie do wykonywania mego pasterskiego urzędu odnoszą.“ Ponieważ zaś zagrożone było w zapozwie, iż w razie, gdyby się ks. Arcybiskup nie stawił, wyznaczony zostanie nowy termin, na który go przymusowym sposobem sprowadzą, w piśmie swojem oświadczył zawczasu: „użycie takiego środka chyłoby zupełnie celu“ i dodał: „sumienie moje, które mi nie pozwoliło uznać kompetencji sądu, równieby mi wzbronilo jakiegokolwiek objaśnienia co do oskarżeń, na przeciw mnie wniesionych, udzielić.“

Zdaje się, że wystarczyło tych prawdziwie biskupich wyrazów, aby przekonać władzę, że nie ma sposobu zmusić Arcypasterza naszego do odpowiadania w sądzie i że pamiętny, jak Zbawiciel świata milczał wobec żydowskich i rzymskich zwierzchości, i onby milczenie zachować umiał. Odstąpiono więc od myśli sprowadzenia gwałtem na termin oskarżonego Dostojnika, i zbierają teraz w sądzie materyały do aktu oskarżenia, aby je przesłać do Berlina trybunałowi królewskiemu do spraw duchownych. Dziś już przewidzieć można, że trybunał zapowie przed siebie naszego Arcypasterza, i że gdy się Jego Arcybiskupia Mość w ścisłej konsekwencji swo-



jego dotychczasowego postępowania do Berlina nie uda, wydany zostanie zaocznie na podstawie praw majowych wyrok, składający w imieniu państwa Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego za opór prawom i rozporządzeniom rządowym, z piastowanego przez urzędu.

Stanie się to w bliskiej przyszłości, więc się zawczasu na następstwa faktu przysposobić powinniśmy. Już dzisiaj i przeciwnicy nasi nie wątpią, że dochowamy wierności Kościołowi naszemu i że nie odstąpimy dla żadnych względów, choćby i pod największym naciskiem od posłuszeństwa temu, który jest i pozostanie prawym, bo przez Namiesznika Chrystusowego ustanowionym, pasterzem naszym. Przyjść może do twardej ostateczności, do stosunków takich, jak w Szwajcaryi, gdzie już odebrano kościoły, wyrzucono księży, a nabożeństwo odbywa się po szopach, stodołach i domach prywatnych. Bądźmy przygotowani na to wszystko. Bądźmy tylko stałości nasza i wytrwałość zachowały charakter spokojnego a niezłomnego postanowienia. Zgiełki, hałaśne demonstracje byłyby omyłką i wykroczeniem przeciw chrześcijańskiemu prawu i odmieniłyby na naszą niekorzyść silne położenie, w którym jeżeli się zachowamy, jak należy, jesteśmy niezwyciężeni.

Arcypasterzowi naszemu biskupie jego i prawdziwie chrześcijańskie zachowanie się wzniosło piedestał, który z każdym dniem idzie w górę i coraz okazałej wygląda. Już dzisiaj postać to wielka dla historii i hołdy całego świata dają zawczasu miarę tej wielkości.

A my, czy wszyscy rozumiemy i uznajemy doniosłość tych wspinających rzeczy, co się dzieją w oczach naszych i całą wartość moralną i historyczną tego biskupa, który jak to z chlubą powinniśmy przypominać sobie, jest biskupem naszym? Dałby Pan Bóg, aby tak było i abyśmy nie mieli powodu wstydić się kiedyś, żeśmy się nie umieli wszyscy otrząsnąć z uprzedzeń i drobiazgow i nie zdołali jednomyślnie i solidarnie zrozumieć ważności chwili, zarazem znać rzetelną wielkości osoby.

Nie raz słyszamy upominanie, że trzeba szanować ludzi, którzy wybierani bywają do kierowania jakąś czynnością obywatelską. Zgoda na to, ale coż są delegacje i komitety, w porównaniu z tą dostojną powagą i z tą wysoką godnością, która nieprzerwanie wyobraża u nas władzę w jej wysokim znaczeniu i punkt środkowy naszego społeczeństwa stanowi? Nie ma towarzystwa bez pojęcia władzy i bez uszanowania dla władzy; my dziękujemy Bogu, że to pojęcie istnieje wśród nas, i że tak snadno możemy szanować to, co poszanowania godne. A radujmy się, że wyobraziciel moralnej władzy wśród nas zajął tak wzniosłe stanowisko, iż świat cały dzieli uszanowanie nasze, i że nas tym samym pobudza do czci gorętszej, która może stać się podstawą odrodzenia, oczyszczenia i zjednoczenia serc i umysłów.

Mamy wodza w walce duchowej, dostrajmy pod jego kierunkiem a Pan Bóg nam we wszystkim pobłogosławi.

## KORESPONDENCJE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Kraków, 17 stycznia.

(Proces skandaliczny we Lwowie).

(+) Z odrzą i wstydem przychodzi mi dotknąć nierycerskiego turnieju kryminalistyki publicystycznej, jakiego daje nam widowisko dziennikarstwo lwowskie. Nie chcieliście plugawić waszego dziennika sprawozdaniem z procesu, w którym nie o zasady, nie o naruszenie ustaw prasowych, ale o kradzieże się toczy sprawa. Niewystarczającym jest trybunał sądów przysięgłych, powołanych jako rękojmia wolności prasy tam, gdzie polemika przeszła na pole zbrodni kryminalnych. Wyrok może usprawiedliwić lub potępić tych, co poruszyli tę bezden kalu — lecz kompetencja sądu nie sięga do potępienia lub oczyszczenia czci, już nietylko oskarżyciela, ale także znieważonej czci publicznej. Słusznie też przed inny trybunał powołało pióro hr. Stanisława Tarnowskiego obu zapasników. Nie uznajemy wprawdzie autokratycznych rządów „królowej opinii“, bo od dawna znamy jej słabostki. Wiemy, że są dwie opinie: ludzi uczciwych i ludzi nieprawych. Pierwszej służąc należy wiernie — a o drugą dbać nie potrzeba. Do pierwszej przeto tylko odwołać się przychodzi wszystkim uczciwym dziennikom i łącząc się z szanownym autorem artykułu „Królowa opinia“, podnieść w obec ludzi uczciwych głos protestu imieniem znieważonej publicystyki polskiej, w imię uczucia honoru i uczciwości, w imię czci i godności kraju.

Zgorszenie publiczne, które dziś w całej ohydzie wyszło na jaw — nie jest nowością. Kraj,

szarpano sławę najczcniejszych mężów, wkradano się w stosunki prywatne, kraj, który znośił cierpliwie, aby ohydzano wszystko, co świętem i co mu drogiem być winno, aby piętnowano bezkarnie ludzi, instytucje i poniewierano wszelkie zasady religijne i narodowe; kraj, co się lubował w skandalu i nie czuł solidarności dobrej sławy — zasłużył na to, aby dziś się przekonał, komu dozwolił wstąpić na ten trybunał opinii, w czyje złożył ręce sprawę publiczną.

Nie chcemy przesądzać, czy skandal procesu lwowskiego obudzi wreszcie opinią uczciwych ludzi i czy ta przeważa nad opinią nieprawą, bo wiadomo, że do spodenia można się przyzwyczaić, według znanego porównania, że podłość jest, jak gorąca kąpiel, która zrazu parzy, a potem w niej miło. Stopniowo przyzwyczajają się opinia publiczna w Galicyi do tej atmosfery, bo stopniowo rozwiły się skandale publicystyki. Nie należało tylko przypominać, że jest moralna solidarność między dziennikiem a gronem czytelników, że spada część hańby organu na tych, których organ ten ma reprezentować.

Spada też na kraj cały wstyd owych kryminalnych zapasów publicystyki lwowskiej. Prasa ma podwójne dziś znaczenie, jest bronią na zewnątrz i jest trybunałem na wewnątrz społeczeństwa. Jaką wagę mogą mieć w obec obcych pisma, dostarczające dziś przykładu niepraktykowanego jeszcze w całej, w świecie skandalu? Nie pogardzą nimi obcy wtedy tylko, gdy ich użyć mogą za powołane narzędzie przeciw interesom kraju. Co sądzić o Galicyi mogą inne prowincje Polski, kiedy sądy opinii z podobnych wychodzą trybunałów?

Lecz nie, nikt tych wyroków nie brał na serwo. Od lat wielu uczciwi ludzie w kraju naszym z zniewagą uważają pochwałę dzienników lwowskich, za uznanie zasług, ich potwarz. Stosunek to jednak anormalny, wpływający z prostytucji dziennikarskiej, i z tej demoralizacji opinii, co przywykła już bawić się kosztem sławy własnej.

Dziennik, to sumienie społeczeństwa, to jego fotografia lub zwierciadło, jak trafnie porównuje autor artykułu „Królowa opinia“. Czyliż społeczność nasza ma przejrzeć się w tym zwierciadle, lub przyznać się do podobieństwa tej fotografii w procesie pism lwowskich. Nie, tak źle nie jest jeszcze — ale dziennikarstwo stało się u nas bawidełkiem, używano go, aby patać figle polityczne kosztem sprawy kraju, lub rozweselać się. Patrzymy do czego ta zabawka doprowadziła, w jakiej kałuży zbrudzona, jak brudzi tych, co jej używają?

Kraków, 18 stycznia.

(Rozczulający koniec skandalicznego procesu. — Ze sejmku.)

(+) Gdy wczoraj pisałem wam w ogólnych tylko wyrazach, dotykając się przez rękawiczkę skandalu dziennikarstwa lwowskiego, aby się nie zbrudzić od tej zakąły — nie przeczuwałem, że wszystko się skończy rozczulającą zgodą. (Zobacz poniżej. Redakcja Kurjera). Nie dowierzałem bowiem nawet telegramowi, który donosił o porozumieniu p. Rogosza z p. Dobrzańskim. Jaktó, po zaprzysiężeniu kilku świadków, uznających fakta kradzieży lub oszustw, po wydobyciu na wierzch całej kupy błota — zapasnicy mieliby sobie podać rękę? — Oskarżony, który był właściwie oskarżycielem, miałby uznać niewinność tego, któremu dowodził przed chwilą, że był opryskiem, złodziejem i łotrem? Oskarżyciel, który wytoczył proces o kalumnię, po wydobyciu tylu skandalów z swej przeszłości — miałby przebaczyć temu, który mu je zarzucał — miałby coło odstąpić od procesu, w którym miał się uniewinić, lub co gorsza, nie dowiódłszy swej niewinności, miałby jeszcze bezczelność dotrwać na swém stanowisku odpowiedzialnego redaktora? A jednak rozczulająca zgoda nastąpiła; obaj zapasnicy podpisali cyrografy, że więcej siebie szkalować nie będą, a raczej wydali sobie żelazne listy, że mogą społem innych rozbić i niesławić, ale siebie wzajem zawsze będą szanować.

Nie — jak dziennikarstwo dziennikarstwem, jeszcze nie było choćby zbliżonego przykładu podobnej ohydzy. W jakież to ręce wpada opinia publiczna, która w obec tej spółki Dziennika Polskiego z Gazetą Narodową może jeszcze bacznie w niesławienie w dziennikach? — Jakież się dziwić, że w obec takiej prasy, w obec takiego spodenia opinii upada także i życie polityczne w Galicyi?

Sejm zakończył swe obrady; a była to kadencja, którą już ktoś słusznie nazwał dekadencją. Jedna nie pojawiła się myśl polityczna; — brakło ochoty czy odwagi do jakiegokolwiek aktu, chroniącego godność kraju. Jedno tylko stronnictwo p. Ziemiańkowskiego miało tam przewagę; lecz zbyt usłużne dla swego koryfeusza, sprowadzając znaczenie sejmku do zera, nie mogło wzmożnić stanowiska jego, jeśli ma zachować charakter ministra polskiego, ministra dla Galicyi, a nie być po prostu członkiem i narzędziem centralistyczno-liberalnego gabinetu w celach antiautonomicznych i antinarodowych.

Smutno, smutno pod każdym względem. — Zmarowaliśmy 12 lat życia konstytucyjnego i doszliśmy do bankructwa moralnego z całą naszą polityką. Element ruski i żydowski podnosi głowę. My, ogołoceni z przywódców i powagi, bez wytkniętego kierunku i programu, zwątpiliśmy nawet w autonomiczne instytucje i jak gdybyśmy czekali tylko powrotu dawnych rządów biurokratycznych, lub jakiej innej nowej chłosty, byle ona nam tylko nie przysłała ze Wschodu i nie dotknęła plag schizmatyczną.

Kraków cichy — jak gdyby to nie był czas karnawałowy — i przynajmniej, że nikt nie myśli o zabawie, gdy z jednej strony przychodzą wieści o przesładowaniu, z innej o upadku.

Pociechę jedyną w te ciężkie czasy, gdy zwrócić oczy w stronę przesładowania z taką wielko-

duszną godnością i pasterskim namaszczeniem znoszonego. — Ciężkie próby przyjdzie wam przeżyć, ale to lepsza, niż ta pozorna pomyślność w Galicyi, bo

Zmartwychwstaje się z pod gromu,  
Nie zmartwychwstaje z pod sromu.

Parż, 15 stycznia.

(Sprawy bieżące.)

(1.) Zagrożone w swoim istnieniu ministerstwo, nie straciło bynajmniej czasu i umiało wybornie skorzystać z tryndynowego zawieszenia posiedzeń Zgromadzenia narodowego; potrafiło bowiem odzyskać utraconą większość, lecz jakimi ofiarami, nie łatwo dziś jest obrachować. L'Union i Correspondence St. Cheron powiadają wyrażnie, że odstąpiło od dogmatu nieetykalności siedmioletniej władzy marszałka Mac Mahona i że ani legitymistom ani orleanistom wzbronionem nie będzie pracować nad przywróceniem monarchii. Na poniedziałkowej sesji wszystko się odbyło stósownie do ułożonego programu, którym role rozdane zostały i widać było z postawy i tonu księcia de Broglie, że wiedział doskonale co się znajdzie na dnie urny po głosowaniu. Pan de Kerdrel interpelował w surowych wyrazach gabinet, dla czego się usuwa. Po krótkiej odpowiedzi księcia Broglie, podany został wniosek: „Zgromadzenie narodowe zważywszy, że rząd nie utracił jego zaufania, przechodzi do porządku dziennego.“ Mimo mów pp. Raul Duval i Ernesta Picard, proste przejście do porządku dziennego nie utrzymało się wcale a wniosek prawicy utrzymał się większością 39 głosów; tonąc ministerstwo przez to wotum zaufania wypłynęło na wierzch. Ale nie na tym koniec; chodźło jeszcze o odwołanie czwartkowego postanowienia, co zdawało się trudnym do przeprowadzenia; podjął się tego p. Desol i taż sama większość wyznaczyła dzień następujący na dyskusję o mianowaniu merów i adjunktów w 37.000 gminach Rzeczypospolitej francuskiej.

Czy na podobnym postępowaniu zyska rząd i powaga Izby? to wielkie pytanie. Kilku mówców opozycji chcieli wyciągnąć p. de Broglie na wyraźne oświadczenie co do siedmioletniej władzy marszałka Mac Mahona, co by go niechybnie było pokłóciło z ostateczną prawicą ale wice-prezes lakonizmem i ogólnikami potrafił uniknąć zastawionej na siebie łapki.

Skoro wiadomość rozeszła się po Francji o dymisji gabinetu, radość była powszechna, tak w dziennikach republikańskich, jak i legitymistowskich po prowincjach; organa bonapartystowskie trzymały się w rezerwie, co zaś do orleanistowskich, te przewidywały od razu co ma nastąpić, że rząd od niepełnej liczby deputowanych do pełniejszej apelować będzie. Prócz tego, że pozyskał wiele z tych głosów, co trzy dni przedtem przeciwko niemu głosowały, zwołał jeszcze telegramami kilku ambasadorów i ministrów pełnomocnych z zagranicy do Wersalu i wielu z tych, którym służba publiczna niedozwala bez przerwy zajmować ławki Zgromadzenia narodowego.

Na drugi dzień, tj. 13, rozpoczęła się dyskusja o mianowaniu merów. Jak w każdej umówionej naprzód rzeczy, niedbano o argumenta i odpowiedzi, które zostawiono pp. Clapier i Baragnon, bo gdzie wynik głosowania pewny jest, tam nikt o wymowę nie dba; zostawiono ją opozycji, która świetnie się nią popisywała, zostawiono nawet dowiec uszczypliwu panu Pascal-Duprat, hałasowano, przerywano, krzyczano, ale nie zbijano żadnych argumentów; urna była bowiem rzeczą obrachowaną i pewną. Wczoraj ogólna dyskusja zamknięta została. Dziś do pojedynczych przystąpiono artykułów.

Pokazuje się, że niedosyć było najdziwniejszych projektów, jakimi obrzucona została komisja konstytucyjna, znana pod nazwiskiem trzydziestu; z Anglii nowy jej kamień spada na głowę. Niejaki p. Lormier, profesor edynburskiego uniwersytetu w liście wystosowanym do Journal des Débats, donosi światu, że się jej pracami zajął w szczególności. Uważa on, że niebezpiecznie byłoby naruszać głosowanie powszechne, którego Francja bez przerwy od lat dwudziestu pięciu używa, i pokazuje, że równie niebezpiecznie byłoby zostawić je w spokoju; namalowawszy tak w strasznych kolorach dwie obok siebie na lewo i na prawo leżące przepaście, usiłuje wykazać pomiędzy nimi jedyną ścieżkę, która nam się bardzo krętą i niepewną wydaje. Nie chce on zaciepać powszechności i mnożyć i powiększać warunków, ale chciałby wprowadzić pewną nierówność opartą na podatku, oświeceniu, wychowaniu i wartości osobistej. Pod tym względem jest prawdziwym Anglikiem, ale charakteru i usposobień moralnych Francji najwyraźniej nie zna. Prócz tego kotowi do szyi dzwonnka nie przywieszuje wcale, bo nam nie powiada jak i przez kogo ta wartość ma być oceniana. W innych razach podobne wystąpienie nie byłoby niebezpiecznym, ale dziś, kiedy umysły są tak zwrócone w tę stronę, nie jeden mózg z prawej strony Zgromadzenia weźmie go na serwo i smarzyć się będzie, czy się z tego listu nie da jaki plan usnuć i jaki projekt wymarzyć, który komisji wiele czasu niepotrzebnie zabierze.

Jeżeli publiczność nieprzyjemnie zdziwiona została nagłym i niespodziewanym odwołaniem z urzędu dyrektora Sztuk pięknych, pana Karola Blanc, i zamknięciem muzeum kopii, przynależne, że miła spotkała ją niespodzianka ostatnim raportem pana Cheneviers, który Karola Blanc zastąpił. Wnosi on wskreszenie dawnej Akademii malarstwa i rzeźby, złożonej z nieokreślonej liczby członków, która przez rewolucyjną zmianą niegdyś została. Inne narody już dawno pozazdrościły jej Francji i na wzór jej potworzyły tego rodzaju stowarzyszenia u siebie, jak w Londynie, Wiedniu, Kopenhadze lub Petersburgu. Obowiązkiem tej Akademii ma być urządzanie publicznych

wystaw, przyjmowanie i odsądzanie od niej rozmaitych utworów i rozdawanie nagród, czego wszystkiego rząd sam się był podjął i, jak wiadomo, nie najlepiej na tym wychodził, wywołując najczęściej zasłużone na siebie nagany i sarkania. Powszechnem jest przekonaniem, że artyści lepij niż administracya jakakolwiek, znają się na utworach tego gatunku i lepij wiedzą, co do postępu malarstwa i rzeźby przyczynić się może. Przedstawiony dziś projekt ministerstwu nie jest wcale nowy, bo już w roku 1870 przeszło czterysta malarzy i snycerzy podpisało ułożone statuta tej Akademii Sztuk pięknych. Rząd cesarstwa byłby pewno wzięł na uwagę ich domaganie się, gdyby nie nieszczyśliwa wojna. Pierwszy zawiązek tej Akademii mają składać z prawa artyści dekorowani krzyżem legii honorowej, również jak ci, co otrzymali pierwsze medale na wystawach, lub konkursie szkoły w Rzymie; potem Akademia ma wybierać swoich członków, jak każde zgromadzenie tego rodzaju. Artyści ci nie żądają nic więcej od rządu, jak sal na wystawę, której urządzeniem zajmą się sami. Gdyby akademia była dawniej istniała, Eugeniusz Delacroix nie byłby czekał tak długo, nim mu drzwi wystawy otworzone zostaną. J. J. Rousseau, d'Aubigny, którymi się Francya szczyci; nie byłiby i chwili pod ostracyzmem rutyny. Nie jedno z ich arcydzieł dopiero po sklepach bulwarowych wystawione wzbudziło powszechne uwielbienie, zawstydziło znawców przysięgłych i zmusiło ich do późnych ustępstw opinii publicznej. Mamy nadzieję, że akademia ta przyjdzie do skutku, bo nie myślimy, aby wszelkie tego rodzaju raporta nie były już pisane w pewnym porozumieniu się z ministrem.

Po trzymiesięcznej przerwie wielka opera otwiera nareszcie swoje przedstawienia w teatrze nazwanym Vantadour, gdzie opera włoska istnieje. Na nowe sztuki wcale w tym miejscu liczyć nie można, dawny tylko powtarzać się będzie repertuar, dopóki nowa opera, która w tych dniach należne otrzymała fundusze, ukończoną nie zostanie. Potrzeba jednakże jeszcze 10 miesięcy, aby wszystko w tym wspaniałym budynku stanęło na swoim miejscu i dopiero w grudniu ma nastąpić uroczyste jego otwarcie.

Zapomnieliśmy donieść o pogrzebie brata Filipa, który od lat 39 był naczelnikiem skromnego zgromadzenia braci doktryny chrześcijańskiej, trudniącego się utrzymywaniem szkółek elementarnych. Była to osobistość czczona i poważana przez wszystkie klasy i stronnictwa, patrzyliśmy niegdyś z wielkim interesem na portret jego, który jest jednym z najlepszych Horacego Vernet. Pisał i pracował wiele, ale były to zawsze książki elementarne, wychodzące z pod pióra jego, bo mimo wyższej nauki nie pozwolił sobie nigdy wychodzić pó za obręb zawodu swojego. Konwój najprostszy i najskromniejszy, otoczony był znakomitościami z pomiędzy ludzi trzymających wysokie miejsce w literaturze, w sztukach i położeniu towarzyskim. Samych braci doktryny chrześcijańskiej było przeszło 2000. Kościół St. Sulpice, jeden z największych w Paryżu, nie mógł pomieścić wszystkich obecnych na pogrzebie. Ciało odprawzone zostało na cmentarz Père Lachaise. Nim do nowego przyjdzie wyboru przełożonego zgromadzenia, dyrektoryą jego objął brat Klaudyusz.

## Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

\* Doniesienia urzędowe. Najj. Pan raczył nadać tajemną radcy i referującemu w ministerstwie spraw wewnętrznych panu v. Lebbin tytuł tajnego wyższego radcy rejencyjnego.

\* Ostdeutsche Ztg zamieszcza listę 100 osób najwyższy podatek gruntowy i od budynków placących w W. Księstwie Poznańskim, ułożoną podług zestawień urzędowych, przyczepiając do tego uwagę, że kto liczy te „ważnie przeczyta i złoży, ten pojmie, dla czego Niemcy przepadli przy wyborach do parlamentu niemieckiego. Właścicielami ziemskimi są jeszcze w nader przeważnej liczbie Polacy.“ Ponieważ i my wypowiedzieliśmy przed kilku dniami, pisząc o rezultacie wyborów, że Niemcy powodów do swej lekkości nie powinni poszukiwać w czem innem, jak jedynie w tej okoliczności, że są na całej wyborczej linii krajowej w W. Księstwie Poznańskim w mniejszości, przeto zestawienie Ostdeutsche Zeitung — jakkolwiek nie wydaje nam się być całkowicie wiarogodnym — bardzo nam jest pożądane i dla tego, też je powtarzamy. Najwyższy podatek gruntowy i od budynków opłaca fiskus, a potem następujący właściciele:

1. Książę Thurn i Taxis, Krotoszyn.....	6465
2. Gasiorowski, Bytyn.....	2850
3. Książę Sulkowski, Rydzyna.....	2800
4. Bol. Potocki, Będlewo.....	2800
5. Hr. Atan. Raczyński, Obrzyca.....	2720
6. Dr. Strousberg.....	2700
7. Książę Radziwiłł, Przygodzice.....	2620
8. Hr. Józef Mielżyński, Iwno.....	2500
9. Hr. Bniński, Samostrzel.....	2500
10. Hr. Działyński, Kórnik.....	2500
11. Hr. Leon Mielżyński, Pawłowice.....	2500
12. Hr. Skórzewski, Labiszyn.....	2480
13. Hr. Stollberg, Borzęczki.....	2350
14. Hr. Edward Raczyński, Rogalin.....	2250
15. Hr. Ignacy Mycielski, Smogorzewo.....	2240
16. Kennemann, Klenka.....	2200
17. Grabowski, Wronki.....	2150
18. Król niderlandzki, Stęszewo.....	2140
19. Beyme, Grodzisk.....	2000
20. Hr. Skórzewski, Czerniejewo.....	1900
21. Książę Reuss, Baszków.....	1820
22. Hr. Potulicki, Potulice.....	1800
23. Hr. Czarniecki, Gogolewo.....	1800
24. Zółtowski, Czacz.....	1750
25. Hr. Skórzewski, Próchnowo.....	1600
26. Hr. Zółtowski, Ujazd.....	1550
27. Książę Koblurgski, Szamoty.....	1500
28. Hr. Schulenburg, Wieleń.....	1400
29. v. Sprenger, Działyn.....	1380
30. Hr. Dzieduszycki, Konarzewo.....	1370
31. Hr. Zamoycka, Trzebow.....	1320
32. v. Roy, Wierzbiszewo.....	1310
33. Niemojowski, Sliwniki.....	1300
34. Książka Acerenza, Stare Bojanowo.....	1290



36. W. książę badeński, Opatowo.....1280  
 37. Mycielski, Kobylepole.....1275  
 38. v. Bethmann-Hollweg, Runow.....1270  
 39. Rogaliński, Królikowo.....1260  
 40. Turno, Obiezierz.....1220  
 41. Hr. Mycielski, Chociszewice.....1210  
 42. Hr. Kwilecki, Kobelniki.....1200  
 43. Hr. Mielżyńska, Miłostaw.....1200  
 44. Hr. Kwilecki, Kwilec.....1200  
 45. Hr. Czapska, Smogulec.....1190  
 46. Hr. Czarniecki, Pakosław.....1180  
 47. v. Schwanefeld, Kobelniki.....1170  
 48. Mollard, Góra.....1160  
 49. Stableska, Smolice.....1150  
 50. Leczyńska, Kościelec.....1125  
 51. Chłapowski, Szóldry.....1090  
 52. Chłapowski, Kopaszewo.....1030  
 53. Zółtowski, Niechanowo.....1080  
 54. Potworowski, Kosowo.....1060  
 55. Moszczeński, Wapno.....1050  
 56. Hr. Bniński, Glesno.....1050  
 57. Hr. Zółtowski, Jarogniewice.....1050  
 58. Hr. Czarniecki, Golejewko.....1040  
 59. Hr. Kwilecki, Oporowo.....1040  
 60. Chłapowska, Karczewo.....1030  
 61. Hr. Węsierski-Kwilecki, Wróblewo.....1010  
 62. Szóldrski, Osiek.....1000  
 63. Schulz von Dratzig.....970  
 64. Hr. Radoliński, Bogusław.....970  
 65. Zakrzewska, Golina.....950  
 66. Hr. Poniński, Wrzesnia.....930  
 67. Łącki, Posadowo.....920  
 68. Hr. Moltke, Behle(?).....920  
 69. Pelet de Narbonne, Polanowice.....910  
 70. v. Klahr, Katomirz.....910  
 71. Morawski, Bodówek(?).....910  
 72. Cesarz Wilhelm, Zórkow.....900  
 73. Hr. Taczanowski, Taczanowo.....890  
 74. Książę Hatzfeld, Birsdorf(?).....880  
 75. Książę anhaltski, Luschwitz(?).....880  
 76. Hr. Kwilecki, Dobrojewo.....880  
 77. Wolniewicz, Dembiec.....870  
 78. Hr. Działowska, Kąkolowo.....860  
 79. Taczanowski, Szypłowo.....860  
 80. v. Witzleben, Liszkowo.....850  
 81. Hr. Luburg Styrum, Łobżenica.....840  
 82. Dąbrowski, Winnagóra.....830  
 83. Stableski, Dłonie.....820  
 84. Lipski, Lewkowo.....820  
 85. Hr. Potworowski, Przysieka.....800  
 86. v. Langendorf, Kawcze.....790  
 87. Hr. Węsierski, Zakrzewo.....790  
 88. Gottschling, Neu Sorge(?).....790  
 89. Hr. Pückler, Weha.....780  
 90. Hr. Skórzewski, Raszków.....780  
 91. Książę altenburski, Otorowo.....780  
 92. Hr. Königsmark, Oleśnica.....780  
 93. v. Schwichard, wieś Margonin.....773  
 94. v. Treskow, Biedrusko.....760  
 95. Hr. Mielżyński, Chobienice.....760  
 96. v. Stiegler, Sobótka.....760  
 97. Górzewski, Gembice.....760  
 98. Niezłowski, Granówko.....750  
 99. Bandelow, Dobrzyca.....750  
 100. v. Wilamowicz, Markowice.....740

\* Otrzymujemy z miasta list następujący:

„Szczepan Panie Redaktorze! Serce boleśnie cięsięnie na widok cierpienia jednego dziecka, które z pracy naukowej dostało choroby persiowej, ośmiela mię udac się z prośbą do Szanownego Pana Redaktora, którego ofiarność w niesieniu nieszczęśliwym pomocy jest znana. Muszę patrzeć na cierpienia mego dziecka, nie mając sposobu ratowania go. Chęć więc Szanowny Panie uczynić co dla nieszczęśliwej matki. Uniożona H. L.”

\* Pruskie towarzystwo kolei warszawsko-wrocławskiej zwróciło się ponownie do rządu rosyjskiego z prośbą o udzielenie koncesji na dalszą budowę drogi żelaznej od granicy do Łodzi i na poprowadzenie odnogi od Sieradza do Kalisza.

\* W sprawie wojskowej instrukcji rekrutacyjnej czytamy w urzędowych pismach: W ostatnich czasach zdarzały się ponownie wypadki, że wbrew przepisom wojskowej instrukcji poborowy dany został służbą rekrutem bez przepisanej prawem konsensu, i że inni obowiązani do służby wojskowej, nie bacząc na udzielone im napomnienie przed ożenieniem się, podawali swe stosunki domowe jako powód do uwzględnienia ich przed służbą wojskową. Rejentom obwodowym zaleca się przeto, ażeby odnośnie przepisów przypomniały, celem ścisłego przestrzegania, urzędnikom stanu cywilnego, duchownym, rabinom, itd. i mianowicie zwrócić ich uwagę na to, że spisania protokółu o podobnym przestrzeżeniu tym mniej zaniedbywać można, iż zobowiązani do służby wojskowej, po osiągnięciu ich do wojska często zaprzeczają, żeby im ktokolwiek zwracał uwagę na zawieszoną żenienie się.

\* Handlarzowi pewnemu przy ulicy Krótkiej, jakiś niezadowolony gość wybił prawie wszystkie szyby w jego lokalu.

\* W bliskości Międzyrzecza popełniono w tych dniach morderstwo w niewyjaśniony dotąd sposób. Do właściciela dóbr w Kalan (?), p. Stankiewicza, przybył sąsiad w odwiedziny. Podczas kiedy panowie bawili się na pokojach, furmani poszli na szklanek piwa do gościńca, żkąd powróciwszy w najlepszej zgodzie do stajni, położyli się na wypozynek: miejscowy na swém łóżku, zamiejscowy na skrzyni od obroku. Na raz wpada ten drugi do p. St. i oznajmia mu, że jego furman jest cały krwią zalany, zapewne w skutek krwiotoku. Pan S., przybywszy ze sąsiadem do stajni, przekonał się, że furman jego nie w skutek kwiotoku, lecz w skutek odebranych ran krwią był zalany. Pokaleczony umarł nazajutrz. Nikt nie wie, kto się tej zbrodni dopuścił, gdyż nikt ani przypuszcza, żeby to miał uczynić jego przyjezdny kolega i przyjaciel.

\* Wybory na Górnym Śląsku wypadły tym razem nadzwyczaj pomyślnie. Prawie we wszystkich obwodach wyborczych przesi, jak to donosi Katolik, kandydaci katolicy, a gdzie się to nie udało, tam przynajmniej mniejszość wyborców katolików była bardzo poważną. Górnoszlączy zatem, jak się zdaje, wypełnili sumiennie swą powinność.

\* Kurjerek teatralny. Wczorajsze przedstawienie „Violetty” wypadło, jak zwykle, dobrze przed nie źle obsadzonym teatrze. Pan Koziowski, mianowicie w dwóch pierwszych aktach, przy wyborzym był głosem. Zwracamy uwagę Dyrektora, że dotąd niektóre panie występujące w chórach w najdramatyczniejszych chwilach nie umieją powstrzymać wybuchów swęj wesołości. Temu należy zapobiedz, ponieważ to psuje efekt całości i nie daje zbyt poehlebnego sądu o artystycznym owych pań poczuciu.

Jutro dane będą dwie małe, wesołe komedyjki i Małżeństwo przy latarniach, operetka Offenbacha.

\* Kalendarz. Jutro, w środę dnia 21 stycznia, Agnieszki panny. Wschód słońca o godzinie 8 minut 0; zachód o godzinie 4 minut 24. Długosc dnia 8 godzin 25 minut.

\* Wypadki historyczne. Dnia 21 stycznia 1504 ogłoszenie statutu Aleksandra. — 1556 zbor dysyden-tów w Sycymie. — 1633 hold kurfirsza brandenburgskiego.

**Wiadomości polityczne.**

\* Berlin, 19 stycznia. [Z Izby poselskiej. — Rozporządzenie pana ministra

wyznań. — Książę-Biskup wrocławski.] — Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej oświadczył na wstępie marszałek, że ze strony ministra wyznań wniesione zostały dwa projekta do praw „uzupełniające” prawa majowe: deklaracją do prawa o przysposobieniu i mianowaniu księży i projekt, dotyczący się administracji opróżnionych stolic biskupich; dalej ze strony ministra handlu wykaz użycia funduszu za rok 1872 na nieprzewidziane wydatki. Przed rozpoczęciem porządku dziennego zażądali głosu posłowie Schorlemer-Alst i Berger do faktycznego sprostowania; pierwszy przytoczył niektóre ustępy z depeesz pruskiego posła p. Usedom na poparcie swoich twierdzeń, wypowiedzianych w Izbie dnia 15 b. m., które książę Bismarck nazwał „klamliwem oszczerstwem:” poseł Berger zabrał głos, by poruszyć bezrobocie, wybuchł w sobotę w drukarni Mosera, która druki dla Izby sporządza. Prosił on marszałka, ażeby wobec kraju unikał przykładu pobłażliwości naprzeciw nieuprawnionym żądaniom. Marszałek oświadczył, że jego rzeczą jest jedynie z właścicielem drukarni pertraktować i że druki dla Izby przeznaczone nie doznają żadnego uszczerbku. Następnie zebrała się Izba do obrad nad prawem o ślubach cywilnych.

Pan minister wyznań wydał rozporządzenie, dotyczące się nauki religii w szkołach elementarnych, mocą którego katolicy uczniowie w wniosek rodziców albo opiekunów mogą zostać uwolnieni od nauki religii, skoro tylko udowodnionym zostanie, że nauka ta może być udzielana przez inne osoby, których kwalifikacya rząd uzna za dostateczną. — Jako tacy mają przedewszystkiem uznani być duchowni prawnie ustanowieni, oraz nauczyciele egzaminowani.

Pierwsza Izba saska odrzuciła na dzisiejszem posiedzeniu nieledwie jednomyślnie postawiony przez drugą Izbę wniosek o zniesienie §§ 92 i 103 konstytucyi i o przyjęcie zasady mianowania parów.

W niedzielę odbyła się w „sali rycerskiej” na królewskim zamku coroczna uroczystość orderowa i koronacyjna.

**\* Warszawa.**

[Jeszcze o Unii w dyecezyi chełmskiej.] Wiadomości dawniejsze o zbliżającej się groźnej chwili dla kościoła unickiego w dyecezyi chełmskiej potwierdzają się tym, co pisze petersburski korespondent Ruskich Wiadomości. Według niego pomiędzy 325tysięczną ludnością unicką w guberniach lubelskiej i siedleckiej odbywa się ruch bardzo żywy. „Unicy wyrażają życzenia (?) co prędzej połączyć się z cerkwią prawosławną, od której wyróżniają ich tylko niektóre obrzędy i wspomnianie przy nabożeństwie imienia papieża. Środki do przyłączenia unitów do grecko-moskiewskiej cerkwi, zarządzane zostały jeszcze w roku 1868, kiedy naznaczony był biskupem chełmskiej dyecezyi prałat Michał Kuziemski, który zaraz po objęciu zarządu dyecezyi, przedsięwziął wszystkie oden zależne środki do oczyszczenia unii z łacińsko-polskich obrzędów. W początkach 1871 roku, biskup Kuziemski, jak wiadomo, został na własną prośbę uwolniony od zarządu dyecezyą i był kandydatem na przemyską katedrę biskupią w Galicyi; ale wyboru tego nie potwierdził papież. Od tego czasu katedra chełmska pozostała opróżnioną. W obec rozpoczynającej się agitacyi połączenia z cerkwią prawosławną byłoby zbyt cennym naznaczyć biskupa unickiego dla dyecezyi, i dla tego zarząd jej powierzono prałatowi chełmskiej kapituły, szczeremu krzewicielowi prawosławia i w chodnich obrzędów w unii. Ponieważ w ciągu tego czasu od r. 1868 w dyecezyi chełmskiej, w której jest 315 kościołów unickich, wielu brakuje księży, przeto synod prawosławny postanowił corocznie posyłać do Chełmu przebywającego w Kijowie w peczęrskiej katedrze byłego unickiego arcybiskupa Józefa Sokólskiego, celem wyświęcania studentów, którzy ukończyli kursa w seminarium chełmskiem, na księży i diakonów. Obecnie przestarzały arcybiskup Józef, który ma przeszło 90 lat, jest chory i nie mógłby odbyć podróży do Chełmu, wypadłoby zatem posyłać kandydatów do wyświęcania do Galicyi. Ale prawdopodobnie do tego nie przyjdzie, gdyż można spodziewać się, że w r. 1874 unicy chełmscy będą ostatecznie przyłączeni do grecko-moskiewskiej cerkwi. Według wieści z Chełmu bardzo tam czynnie agitują za podpisywaniem adresu, jaki przygotowuje duchowieństwo dyecezyi do synodu, prosząc o przyjęcie niegdyś odpadłych owiec na łono prawosławnej cerkwi. Duchowieństwo zapuściło prawie wszędzie brody i długie włosy, przyjęło odzież duchowną prawosławną. W takim stanie są dziś unicy w dyecezyi chełmskiej, którzy — trzeba zauważyć, że z szczególną serdecznością (?) przyjmowali przybywającego do nich na święcenia arcybiskupa Józefa, należącego do prawosławia. Arcybiskup Józef, jak wiadomo, do r. 1861 był był przyłożonym klasztoru w Bułgarii, w tym roku uwiedziany przez jezuitów, przyjął unią i został przez Papieża wyniesiony do godności arcybiskupa bułgarskiego. Powróciwszy w tym roku do Carogrodu, poznał swój błąd i powrócił do prawosławia, nie mogąc się jednak pogodzić z patriarchą greckim, za namową moskiewskiego poselstwa udał się do Moskwy.”

**\* Lwów,**

16 stycznia. [Dwudzieste trzecie posiedzenie sejmowe.] Na porządek dziennym postawionych było 22 spraw do załatwienia. Poseł Weigel, jako referent komisji budżetowej, stawia wnioski komisji, które izba wszystkie uchwala, prócz datku dla wdowy po śp. Stanisławie Przyłęckim, bibliografie, przeciwko któremu wystąpili posłowie Kowalski i Laskorz. Następnie kończył poseł Zybkiewicz, jako referent komisji budżetu krajowego, sprawozdanie, lecz chwilowo nie mógł podać, jaki będzie potrzebny dodatek do podatku na pokrycie niedoboru. W skutek tego marszałek zawiesił po-

czenie na minut 25, aby komisya budżetowa co do tego wniosku mogła się porozumieć. Po naradzeniu się, wnosi sprawozdawca — dwa wnioski téjże komisyi — aby Sejm uchwalił dodatek 30 centymów od 1 zlr. podatku — i zezwolił Wydziałowi na zbroczenie od preliminarza — z którego jednakże przed Izbą ma się wytłómaczyć. — Następnie przyjęto wniosek komisji, aby przełożeńie rządowe „w sprawie używania i prowadzenia wód, tudzież o ochronie przeciw takowym” odesłać do zbadania Wydziałowi krajowemu i aby nad przełożeńiem rządowem „o organizacyi służby zdrowia w gminach” przejść do porządku dziennego. W końcu posiedzenia rannego zajmowano się wyborem członka do Wydziału krajowego.

**\* Wiedeń,**

17 stycznia. [W sprawie zamknięcia sesyi sejmów krajowych.] Sesa sejmów krajowych zbliża się ku końcowi. Wczoraj już zamknięte zostały sejmy w Morawii i Styryi a dziś w Niższej i Wyższej Austrii, w Czechach, na Śląsku, w Gorycyi i Tyrolu. Tak więc jeszcze tylko z Galicyi, Dalmacyi i Tryestu nie nadeszły do téj pory wiadomości o zamknięciu obrad teraźniejszych. Prawdopodobną przeciw jest rzeczą, że i tam zakończą reprezentacye krajowe dziś lub jutro swe prace parlamentarne, a w takim razie stałoby się zadość zapowiedzi rządu, który oznaczył 18 b. m. jako ostateczny termin, w którym sejmy krajowe prace swe ukończyć powinny.

Sejm Niższej Austrii załatwił na dzisiejszem ostatnim swém posiedzeniu mnóstwo spraw, tak pod względem projektów do praw, jak i pod względem wniosków rozmaitych. W ostatniej już chwili przyjęto tu ważny projekt do prawa, dotyczącego się zniesienia wydziałów okręgowych miasta Wiednia, i to z takim pospiechem, że Izba sprawy téj wcale dokładnie zbadać nie mogła. Z równym pospiechem załatwiono się i z innymi projektami do praw, jak n. p. projekt powiększenia liczby posłów na sejm, wniosek o zniesieniu przyzmu legalizacyi itd. Sejm Niższej Austrii załatwił podczas trwania obecnej sesyi 335 spraw i uskutečnił to w 15 posiedzeniach.

**\* Paryż,**

17 stycznia. [Sprawy parlamentarne i bieżące. — Kwestya stopni oficerskich książąt orleańskich. — Kondolencye monarsze u cesarzowej Eugeni. — Personalia. — Jeszcze o balu u marszałka Mac Mahona.] Przed zagajeniem dzisiejszego posiedzenia Zgromadzenia narodowego żywa toczyła się rozmowa w gronie deputowanych nad artykułem Nord d. Allg. Ztg, który już tu jest znanym w całej swęj rozciągłości. Wrażenie, jakie artykuł ten wywarł na opinii ogólnej, nie koniecznie można nazwać dobrém; to téż sekretarz marszałka Mac Mahona, pan d'Harcourt, przybył umyślnie na dzisiejsze posiedzenie, aby niemnie to wrażenie u deputowanych załagodzić i w ich opinii doniosłość artykułu tego osłabić. Oświadczył on, że rząd nie uważa w artykule organu pana Bismarcka nieprzyjaznym względem Francyi aktu; że pojmuje obawy prasy niemieckiej ze względu na przesilenie religijne, które Niemcy w chwili obecnej przebywają, ale że ubolewa nad tém, iż kilku prałatów wystąpieniem swoim mogło wzniesienie taki w Niemczech niepokój. Drugim przedmiotem, o którym dość szeroko także w kołach deputowanych rozprawiano, była mowa pana Lucyana Brun, powiedziana w Zgromadzeniu narodowem i przyjęta bardzo dobrze przez pryncypium i prawicę. Republikanów truje następujący mianowicie ustęp mowy rzeczonej: „...Tak jest, utrzymuje śmiało, że należy ze względu na wolność municypalne jakoteż i inne jeszcze chwilowo — wybaczyć mi panowie, to wyrażenie się — przywdziać żałobę. Monarchia, która Francyi nadała więć wolności, niż bez niej kiedykolwiek mieć możecie panowie, ma niejako prawo usadowić się tutaj. Wolno mi zapewne powiedzieć, wspartemu na historyi, na doświadczeniu, na przykłady sąsiednich narodów, że: cz powagi nie masz wolności, a prawdziwa powaga, t. j. monarchia zabezpieczy panom wolność.” Jak słychać, zamierzają republikanie zainterpelować rząd, dla czego dozwolili w podobny sposób prze-rzawiać nie sprzeciwiający się temu nawet. Evénement donosi, że Zgromadzenie narodowe po uchwaleniu nowych podatków odroczyć się ma na trzy miesiące, w którym to czasie opracowane być mają prawa konstytucyjne. Nowe wybory odbyłyby się w takim razie na wiosnę w roku 1875.

Przyjęcie książąt d'Alençon i de Penthièvre w poczet armii francuskiej nie poszło ostatecznie tak łatwo, jak sobie książęta orleańscy wyobrażali. Odnosny projekt do prawa, przełożony w komisji przez pana Cornelis de Witt, napotkał na żarliwą opozycyą u mniejszości. Ostro mianowicie przeciw projektowi występował generał Billot, a generał Chareton nie chciał przyjąć na siebie obowiązku sprawozdawcy, tak, że w końcu podjąć się tego musiał pan d'Harcourt, lubo orleańscy woleliby byli, gdyby sprawozdawcą był który z generałów. Prawica poznała, że sprawa ta będzie musiała nie małe przejść trudności, przyszło nawet do tego, że pan d'Harcourt pierwotną osnowę sprawozdania zmienić nieco musiał. I tak, lata służby wojskowej liczyć się będą książętom dopiero od dnia promulgacyi rzeczonego prawa, a nie, jak pierwotnie zamierzano, od chwili nadania im ich tymczasowych stopni. Mimo tego ograniczenia wzniesia prawo owe dużo bardzo niezadowolonia w obozie bonapartystów i gambetystów; w każdym przeciw razie zdaje się, że będzie ono miało po sobie większą Zgromadzenia narodowego.

Gaulois, organ bonapartystów, donosi, że z okoliczności śmierci cesarza Napoleona dnia 9 stycznia wszyscy monarchowie europejscy, z wyjątkiem jednego cesarza niemieckiego, przesłali kondolencyą swą cesarzowej Eugeni. Cesarz austriacki i król włoski przesłali wdowie po Napo-

leonie III przez oficerów swych przybočných własnoręczne listy, a car Aleksander zlecił ambasadorowi swemu w Londynie, aby tak cesarzowej jak i cesarzowiczowi wyraził jego kondolencyą.

Herabia Paryża otrzymał zamek d'Eu, jako nań przypadającą część powróconych przez państwo księżtom orleańskim dóbr i zamierza, jak słychać, tamże na przyszość rezydować.

Herabia Chaudordy powraca dziś do Bernu i ma podobno zakomunikować rządowi szwajcarskiemu wiadomość o zniesieniu paszportów.

O odbytu dnia 14 bm. pierwszym balu u marszałka Mac Mahona podaje augsburska Allg. Ztg następujące jeszcze szczegóły: Marszałek wystąpił en petite tenue z wielką wstęgą legii honorowej. Ojcu asystował syn w skromnym mundurku ucznia szkoly wojskowej w Saint-Cyr. Marszałkowie dopomagali w przyjmowaniu licznych gości księżna de Castries, pani Dehem, córka marszałka Niel, i panna de Ladmirault, córka gubernatora Paryża. Jedną z główniejszych grup stanowiło na balu tym grono Orleańców: Książęta Nemours, Joinville, książę i księżna Chartres, księżna Czartoryska i książę d'Aleçon. Goście ci zebrałi się w tak zwanym salonie srebrnym, pamiętnym aktem abdykacyjnym cesarza Napoleona I po bitwie pod Waterloo. W pobliżu salonu tego zebrały około siebie panie hrabina de Pourtalès i margrabina de Gallifet gronko Bonapartystów, do których należał także młody Cas-sagnac. Żywioł legitymiczny nie zbyt licznie był reprezentowany na balu; lewica świeciła zupełnie nieobecnością swą. Konwersacya szła w ogóle zwa-wo i bawiono się ochoczko do godziny 4 z rana. Niedbałość pewna okazała się w urządzeniu garderobianej służby, tak że damy, które były tyle nieostrożne, iż okrycia swe zostawiły w przedpokojach, zamiast one własnej swęj służbie oddać pod opiekę, widzieć było można długo wyczakujące na swą własność. Działo się tu podobnie jak w niedawno temu otworzonem Frascati przy Rue Vivienne, gdzie dama pewna, „Voila le provisoire!” z boleścią zawołała, gdy wreszcie dzwoniąc od zima ząbkami otuliła się w swe własne sortie de bal z mozolnym zdobyte trudem.

**TELEGRAMY.**

Bern, 19 stycznia. Ze 100,000 do głosowania uprawnionych mieszkańców berneńskiego kantonu głosowało 70,000 za projektowanem przez rządową radę „liberalnem” prawem kościelnem, przeciw zaś niemu 16,000.

Madryt, 18 stycznia. Według nadeszłych tu wiadomości pobite zostały oddziały powstańcze w prowincyi Burgos w sile 3000 ludzi ze znacznemi stratami. — Podczas reparacyi zapadł się do szczytu wiadukt pod Toquilla na linii kolei żelaznej z Walencyi do Almansy. Przy tém nieszczęściu straciło życie 33 robotników.

Oran, 18 stycznia. Dziś wieczorem wypłynę „Numancia” pod konwojem fregat hiszpańskich „Victoria” i „Carmen” z portu Mersel-Kebir do Kartageny.

Paryż, 19 stycznia. Rząd postanowił, jak słychać, znieść przymus paszportowy pomiędzy Francją a Włochami. Agence Havas przytacza rozporządzenie to jako dowód dobrych pomiędzy obudwu rządami stosunków.

Bern, 19 stycznia. Rada związkowa przychyliła się dziś do uchwał rady stanów, według których zamknięte być mają do końca roku 1877 publiczne domy gry i zniesione wszystkie kantonalne dochody wchodowe aż do końca roku 1890 i to bez wynagrodzenia.

Paryż, 19 stycznia. Dziennik L'Univers zasuspendowany został na dwa miesiące z powodu ogłoszonego w ostatnim numerze pisma tego listu pasterskiego biskupa z Perigueux, oraz z powodu zamieszczonych w tymże numerze artykułów. — List pasterski biskupa z Perigueux — dla którego zasuspendowany został Univers, rozbiera Encyklikę papieską z dnia 21 listopada i zawiera gwałtowne zaczepki przeciw Niemcom, Włochom i Szwajcaryi.

Petersburg, 19 stycznia. Z powodu reskryptu cesarskiego, dotyczącego się publicznej oświaty, węgryjska szlachta moskiewska adres carowi, w którym najzupełniej się zgadza na zasady w reskrypcie wypowiedziane.

**Wykonywanie praw kościelno-politycznych.**

\* W Wschowie skazała tamtejsza deputacya sądowa księdzka Froehlich za sprawowanie urzędu kapłańskiego, bez potwierdzenia przez rząd, po raz trzeci, i to na 200 talarów grzywnien, lub na czteromiesięczne więzienie. Ksiądz Froehlich stanął osobście na terminie i oświadczył, że obowiązki swe kapłańskie, pomimo wszelkich kar, zawsze wypełniać będzie.

**KRONIKA KRYMINALNA.**

\* Przed sądem przysięgłych w Poznaniu toczyła się w dniu 16 b. m. sprawa przeciwko winobrownikowi Nowickiemu z Włoskiejewek, w powiecie śremskim, o rabunek. Oskarżony był w piątek w grudniu 1872 roku, w karczmie w Włoskiejewkach, gdzie pomiędzy innymi gośćmi znajdowała się również zameżna Nepomucena Matysiak z olenarów Charubskich, która porwana z mężczyznami krzepiała się dopoty wódka, dopóki natura znieść tego napoju więć nie mogła. Celem uśmierzenia młodości kupiła w karczmie kilka śledzi i częstowała nimi towarzyszyów biesiady. Późno dopiero w nocy opuściła szynkownię i udała się w drogę ku domowi przez Brzostownię. Po oddaleniu się na kilka set kroków z Włoskiejewek, spostrzegła, że jakiś mężczyzna za nią podąża, który, dobiegłszy jęj, schwytał jęj z głowy chustkę. Z dobiegającą ją zrobić ów człowiek lewo w tył zwrót, a Matysiakowa ścięgała go przez kilkadziesiąt kroków, prosząc go, ażeby jęj chustkę zwrócił. Człowiek



# GIEŁDA.

jednakże ten, którym, jak się później wykazało, był oskarżony, groził jej, że pchnie ją nożem, jeżeli go się nie odczepi. Prześtrazona tym poszkodowana, przestała go ścigać. Dopiero po kilku miesiącach spostrzegła Matysiak, będąc na odpuszczeniu w Włosiejewkach, że inna kobieta miała zarobowaną jej chustkę na głowie. Udała się ona z mężem swoim do domu, do którego nieznaną wstąpiła, i dowiedziała się, że tam mieszka oskarżony Nowicki z swoją rodziną i że kobieta, która jej chustkę miała na głowie, jest jego matką. Poznała również w Nowickim rabusia, który jej na publicznej drodze chustkę z głowy zdził; ten oświadczył mężowi Matysiakowej, że, jeżeli chustka ta jego żony jest własnością, może ją sobie zabrać, bo on ją znalazł na drodze. Oskarżony przyznał się w pewnych punktach do winy; twierdził bowiem, że pogonił wprawdzie za Matysiakową, kiedy ta pijana z karczmy włosiejewskiej wyszła, lecz nie zdził jej chustki z głowy, ale raczej podniósł ją upuszczoną na drodze. Ze względu na to, że przeciwko jego zeznaniu świadczyło jedynie pod przysięgą uczynione zeznanie Matysiakowej, która się w chwili owego rzekomego rabunku w nienormalnym znajdowała stanie, uznał sąd przysięgłych Nowickiego niewinnym rabunka i skazał go za prostą kradzież na piętnastomiesięczne więzienie.

Następnie toczyła się sprawa przeciwko gospodarzowi i kolodziejowi Wincentemu Pawlickiemu z Puszczykowa o rozmaite podpalenie zagajenia, należącego do właściciela Wiktora Kahl w tejże wsi. Sędziowie przysięgli nie mogli się atoli z toku sprawy przekonać o winie obżalowanego i dla tego tenże na rozkaz sądu natychmiast uwolniony został.

## PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań, 20 stycznia.

**LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUSKI.** Hulewicz z Młodziejewie, Chłapowski z Bonikowa, Prądzyński z Laskowa, Jaraczewski z Wronia, hr. Krasicki z Rokossowa, prob. Hübner z Książa, Piasecki z Gniezna, Wasiński z Słomowa, Zaremba, Wojniesz, Chrzanoski z żoną i Giedrowski z Król. Polskiego.

**HOTEL RZYMSKI.** Stabłowski z Dłoni, Moszczeński z Jeziorek, Sławska z Komornik, hr. Czarniecki z żoną z Golejewa, Molinek z Rydzyny, ksiądz Ludwicki z Kłecza.

**HOTEL BERLINSKI.** Węsierski z rodziną z Grzymisławia, Jawikowski z Wągrówca, Snorowski z Berlina, Szubert z Wrocławia, Gęński z żoną z Hanoweru.

**TILSNERA HOTEL GARNI.** Steczowicz z Kościana, pani Zaremba wraz z córkami z Królestwa Polskiego.

Poznańskie 3 1/2 p. listy zastawne 95 1/2 płacono, poznańskie 4 p. nowe listy zast. 91 1/2 p., poznańskie listy rentowe 95 1/2 płacono, poz. prowinc. akcyje bankowe 107 płacono, poz. 5 p. prowinc. obligacje 100 1/2 p., poz. 5 p. obligacje powiatowe 100 1/2 płacono, poz. 5 p. obligacje melioracji Obry 100 1/2 p., poznańskie 4 1/2 p. obligacje powiatowe 94 1/2 p., poz. 4 p. obligacje miejskie II emis. 90 1/2 p., poznańskie 5 p. obligacje miejskie 100 1/2 p., pruskie 3 1/2 p. oblig. długu państwa 92 1/2 p., pruska 4 p. pożyczka państwa 97 płacono, pruska 4 1/2 p. ukonsolid. pożyczka 105 1/2 p., pruska 3 1/2 p. pożyczka prem. 122 płacono, polskie 4 p. listy likwidacyjne 66 1/2 p., akcyje górnośląskiej kolei żel. Lit. A. 185 płacono, akcyje stałe starogardzko-poznańskie kolei żel. — płacono, akcyje marchijsko-poz. kolei żelaz. 45 1/2 płacono, banknoty zagraniczne 99 1/2 p., rosyjskie banknoty 92 1/2 p., Ostdeutschebank 67 1/2 płacono. Produktenbank — żąd., Wechslerbank — płacono, Kwiłki, Potocki i Sp. — płacono.

Żyto: (pr. 20 cent.), wypow. — cent., cena wypowiedzenia 64, na stycz., tydzień-luty, luty-marzec, marzec-kwiecień, na wiosnę i kwiecień-maj 64 talarów. Okowita: (z beczką) (pr. 100 litrów = 10,000 — Tralles.) Wypowiedziano 5000 litrów, cena wypowiedz. 20 3/4, na stycz. 20 3/4, luty 20 3/4, marzec 21 1/2, kwiecień 21 1/2 — 21 3/4, na kwiecień-maj 21 1/2, na maj 21 1/2, czerwiec 21 3/4 talarów.

W MAKU. Poznań, 20 stycznia. Pszena Nr. 0 i 1 7 1/2 — 7 3/4 tal., rżana No. 0 i 1 5 1/4 — 5 1/2 tal. za 50 kil. bez akcezy.

## Dla wszystkich chorych siła i zdrowie bez medycyny i kosztów.

### „Revalescière du Barry w Londynie”

Zadna choroba nie potrafi się przed wysmienitą Revalescière du Barry i okazuje się takową skuteczną bez medycyny i bez kosztów przy wszystkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, pierśiowych, płucowych, wątrobianych, gruźlicowych, flegmowych, oddechowych, pęcherzowych i nerkowych, przy tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dystrych bezsenności, słabości; hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, uderzeniu krwi, szumie w uszach

mdłościach i wmitach nawet podczas ciąży, diabetes melancholii, spadaniu z ciała, reumatyzmie, podagrach, blaszynie. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o przypadkach wyzdrowienia, przy których wszelkich medycyn naprzęd używano.

**Świadectwo No. 79,810.** Dyseldorf, 9 listopada 1872. Córka moja cierpiała od kilku lat peryodycznie na bardzo dokuczliwy ból głowy i womy. Po używaniu przez krótki czas Pańskiej Revalescière obie choroby ustały i od tego czasu córka moja cieszy się zupełnym zdrowiem. U innej damy, która cierpiała na ciekawity brak apetytu, wystarczyło kilka paczek Revalescière ażeby ją stawić w możności pożywania i trawienia wszelkich potraw. Mogę zatem tę wyborną potrawę z najlepszym sumieniem polecić. E. A. Klem trawdowa. **Świadectwo No. 73,800.** Mohács, 20 grudnia 1871. Pańskiej sławnej Revalescière używałem przez trzy miesiące i przez to pozbyłem się całkowicie hemoroidów, na które od kilku lat cierpiałem, to mnie spowodowało polecić ją do używania jednemu z moich przyjaciół, który cierpi na suchoty. Józef Uhlein, budowniczy. **Certyfikat No. 65,810.** Neufchateau (Wogezy) 3 grudnia 1862.

Córka moja, 17 lat licząca, cierpiała w skutek ustania regularności na najstraszniejsze rozstrojenie nerwów, na tak zwany taniec św. Wita w najwyższym stopniu i wszyscy lekarze wątpili o możności jakiej pomocy. Od tego czasu zacząłem ją, z poradą mego przyjaciela-życiela Revalescière, i ten wysmienity pożywczy środek przywrócił ją całkiem do zdrowia ku zdumieniu wszystkich, którzy cierpiącą znają; jest ona zupełnie zdrowa. Uzdrowienie to zrobiło tu wielkie wrażenie i wielu lekarzy, którzy wszyscy oświadczyli, że choroba ta nie jest do wyleczenia, zdziwilo się, widząc dziecko moje silnym świątem i pełnym zdrowia.

[1402]. Martin, Officier Comptable en retraite.

Pożywniejsza od mięsa zaszczędza Revalescière u dorosłych i dzieci pięćdziesięciokrotnie cenę swą w innych środkach i potrawach. W puszkach blaszanych po 1/2 funta 18 sgr., po 1 uncie 1 tal. 5 sgr., po 2 funty 1 tal. 27 sgr., po 15 funtów 4 tal. 20 sgr., po 12 funtów 9 tal. 15 sgr., po 24 funty 18 tal. — Biskopiecki z Revalescière puszkę po 1 tal. 5 sgr. i po 1 tal. 27 sgr. — Revalescière czekoladę w proszku na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr., 120 filiżanek 4 tal. 20 sgr., 288 filiżanek 9 tal. 15 sgr., 576 filiżanek 18 talarów; w tablicach na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr. — Sprowadzać można przez Bar r du Barry et Comp. w Berlinie, 178 Friedrichstrasse i w wszystkich miastach, w dobrych aptekach i handlach korzennych i jakości. Składy w Bydgoszczy: S. Hirschberg firma: Jul. Schottlaender.

Landsbergu n. W.: Jul. Wolff. Poznań: A. Pfuhl, w Czerwonój Apteczce, K. ug & Fabri u Jakóba Schlosingera synowie, Richard Fischer. Rawiczu: J. Mroczkowski, Wrocławiu: S. G. Schwartz, Edward Gross, Gustaw Sehtolz Storem & Mohr, Herm. Straka, Erich i Kaol Schne der, Robert Spiegel.

## Telegram giełdowy Kurjera Po- znańskiego.

Berlin dnia 20 Stycznia 1874. (Kursa końcowe.)

Not. 19.	Not. 19.	Not. 19.	Not. 19.
Nadrenś. kol. 137 1/2	136	Ostd. Bank.	68
Kol.-min. kol. 139 1/2	137 1/2	dito Prod Bank	30
Leod. Limburg	21 1/2	Poz Wechsłb.	8
Szwajc. kol. 41 1/2	40 1/2	Akcyje Telusa	—
March-Pozn	45 1/2	Dormun. Unia.	81 1/2
Aus. ak. kred.	141	Immobilien	93
dito banknoty	88 1/2	Sidend.	18 1/2
Berl bank weks	50 1/2	Laurahütte	172 1/2
Wr Disconto.	78		

Berlin, dnia 20 Stycznia 1874. (Kursa końcowe.)

Not. 19.	Not. 19.	Not. 19.	Not. 19.
Pszenica słab.	—	Wypow żyta.	200
Łis.-Gru.	87 1/2	Wypow okow.	—
Styczeń.	87 1/2	Kapitały stale.	—
Kw.-Maj.	87 1/2	Galicjany	101
Styczeń	62 1/2	Pr. pap. państ.	92
Kw.-Maj.	63 1/2	Poz. n. 4 1/2 lis. z.	91 1/2
Maj.-Czer.	63 1/2	Poz. listy rent.	95 1/2
Styczeń	19 1/2	Kol. państw.	197 1/2
Kw.-Maj.	20 1/2	Lombardy	94 1/2
Maj.-Czer.	20 1/2	Aus. los 1860	94 1/2
Styczeń	21 14	Włochy	58 1/2
Kw.-Maj.	21 25	Amerykany	97
Czer.-Lip.	22 10	Turki	41 3/4
Czerpen.	—	7 1/2 Rumun.	37 1/2
Owies spo	52 1/2	Pol. lik. list. za	67 1/2
		Rosyjsk. noty	91 1/2
		Srb. austr. ren.	65 3/4

Szczecin dnia 20 Stycznia 1874. (Kursa końcowe.)

Not. 19.	Not. 19.	Not. 19.	Not. 19.
Pszenica słab.	—	Styczeń.	18 1/2
Styczeń.	—	Na Wiosne	19 1/2
Styczeń.	—	Na Jiesień.	20 1/2
Na Wiosne.	87		
Żyto: stale	—	Okowita stale.	—
Styczeń.	62	W miejscu	20 1/2
Na Wiosne.	61 1/2	Styczeń-Lut.	20 1/2
Maj.-Czer.	61 1/2	Na Wiosne.	21 1/2
Ol. rzepl. wzm	—	Maj.-Czer.	21 1/2

✠

Dnia 19 stycznia o godzinie 11 1/2 w nocy opatrzony Sakramentami świętymi, zakończył żywot swój doczesny w 78 roku wieku swego ś. p.

## X. Dr. Jan Zienkiewicz,

Prałat i kanonik Kapituły Metropolitalnej Gnieźnieńskiej. Ekspozycja odbędzie się w czwartek dnia 22 stycznia o godzinie 3 z południa, pogrzeb zaś w piątek dnia 23. (119)

Na korzyść Towarzystwa Pańskich Miłośniczek mięwać będzie odczyty X. regens **Likowski** w sali hr. Działyńskiej. Przedmiotem odczytów będzie **Historia kościoła ruskiego.** Pierwszy odczyt w piątek, 23 stycznia o godzinie 6 po połud. Opłata od osoby przy wejściu 2 złote lub podług możliwości. Biletu na wszystkie odczyty nabyć można w księgarni pana Żupańskiego za 8 złp. (92)

**Słynna frenologika** mieszka przy Garbarach pod Czarnym Ofcem, Nr. 15, interesentów przyjmuje od 9 z rana do 6 wieczorem. (116)

**Urządnik gospodarczy** w średnim wieku, w Marymoncie wykształcony, który większymi dobrami w Ordynacji Zamajskich zawiadował, znający się dokładnie na urządzeniu gorzelni i browarów i umiejący takowe prowadzić, szuka pomieszczenia odpowiedniego jego zdolnościom. Bliższa wiadomość udzieli Administracja Kurjera Poznańskiego. (114)

## Chleb okrągły,

ważący 3 1/2 funta, piękny, po 4 1/2 sgr., dostarcza codziennie świeży piekarnia

**A. Lesznera,**  
(94) Rybaki 24.

## Ucznia

porządnych rodziców poszukuje natychmiast piekarnia

**A. Lesznera,**  
(93) Rybaki 24.

Doskonałego **pomoconika** biegłego w niemieckim i polskim języku poszukuje za wysoką zapłatą skład ze garów

**Pawła Schnibbe.**  
(115)

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić **Szanowną Publiczność**, iż z końcem roku zeszłego w **Poznaniu**, przy ulicy **Sto-Marcinińskiej pod No. 66**

## „Fabrykę prawdziwych litewskich nalewek“ (likworów)

którą łaskawemu uwzględnieniu polecamy. Nadmieniamy przytém, iż pomimo krótkiej egzystencji naszej fabryki już wyroby nasze, mianowicie

# „Halka”

znalazły naśladowców. Upraszamy zatem o zwrócenie uwagi na opieczętowanie butelek herbową pieczęcią oraz podpisaną firmę. Dla objaśnienia dodajemy, że „Halka” nasza z żadnych „zatrzańskich ziół” się nie składa. (118)

## A. Bieliński i Sp.

### W imieniu króla.

W sprawie śledczej przeciwko:

- Redaktorowi Dr. **Romanowi Szymańskiemu**,
- Redaktorowi **Stanisławowi Bronikowskiemu**,
- Redaktorowi **Teodorowi Zychlińskiemu**,
- Nakładcy i drukarzowi Dr. **Władysławowi Lebińskiemu**,
- Kupcowi **Pawłowi Klechta**,

ad 1—4 zamieszkałymi w Poznaniu, ad 5 w Gostyniu, Król. sąd powiatowy w Poznaniu, wydział dla spraw karnych, na posiedzeniu swém w dniu 10 kwietnia roku 1873, w którym następnym sędziowie uczestniczyli:

- Radca sądu powiatowego Schmidt, jako przewodniczący,
- Radca sądu powiatowego Potworowski } jako sędziowie
- Sędzia powiatowy Mueller, } dziesięć

z przybraniem:

- Prokuratora Droslera,
- Pisarza sądowego Schoeneicha,
- Tłumacza Michalskiego,

po publicznym ustnym terminie wydał wyrok, iż oskarżeni:

- Redaktor „Orędownika” Dr. **Roman Szymański**, w Poznaniu,
- Redaktor „Dziennika Poznańskiego” **Stanisław Bronikowski** w Poznaniu,
- Redaktor „Kurjera Poznańskiego” **Teodor Zychliński** w Poznaniu,

winni są obrazy zadanej przez prasę, mianowicie oskarżony Stanisław Bronikowski w dwóch razach,

- Nakładcy i drukarz „Dziennika Poznańskiego” Dr. **Władysław Lebiński** w Poznaniu przekożczenia prasowego, i
- Kupiec **Paweł Klechta** w Gostyniu obrazy dokonanej przez prasę,

dla tego karzą się: Dr. Roman Szymański (3) trzytygodniowym więzieniem, redaktor Stanisław Bronikowski (1) jednodniowym więzieniem, redaktor Teodor Zychliński (3) trzytygodniowym więzieniem, Dr. Władysław Lebiński (10) dziesięciami talarami grzywny, a w razie niemożności (3) trzema dniami więzienia i kupiec Paweł Klechta (1) jedno miesięcznym więzieniem. Każdy z tych pięciu oskarżonych ponosi kosztą śledztwa w miarę przewinienia i

II. dalej obrażonemu prezesowi rejencji w Wegnern przysługujące prawo wyrok skazujący oskarżonych: Dr. Szymańskiego, Bronikowskiego, Zychlińskiego i Klechta w przeciągu czterech tygodni po otrzymaniu prawomocnie wydanego wyroku, ogłosić na ich koszt w „Orędowniku”, „Dzienniku

### Im Namen des Königs.

In der Untersuchungssache wider

- den Redacteur Dr. **Roman Szymański**,
- den Redacteur **Stannislaus v. Bronikowski**,
- den Redacteur **Theodor v. Zychliński**,
- den Verleger und Drucker Dr. **Wladislaus Lebiński** und
- den Kaufmann **Paul Klechta**,

ad 1—4 zu Posen, ad 5 zu Gostyn hat das Königliche Kreisgericht zu Posen, Abtheilung für Strafsachen in seiner Sitzung vom 10 April 1873, an welcher folgende Richter Theil genommen haben:

- der Kreisgerichtsrath Schmidt als Vorsitzender,
- der Kreisgerichtsrath v. Potworowski } als Beisitzer,
- der Kreisrichter Mueller, } auf Grund der unter Zuzinbung

1. des Staatsanwalts v. Dressler,

2. des Gerichtsschreibers Schöneich,

3. des Dolmetschers v. Michalski

erfolgten öffentlichen mündlichen Verhandlung für Recht erkannt:

dass die Angeklagten:

- der Redakteur des „Orędownik“, Dr. **Roman Szymański** zu Posen,
- der Redakteur des „Dziennik Poznański“ **Stanislaus v. Bronikowski** zu Posen,
- der Redakteur des „Kurjer Poznański“ **Theodor v. Zychliński** zu Posen,

der durch die Presse verübten Beleidigung und zwar der Angeklagte Stanislaus v. Bronikowski in zwei Fällen,

- der Verleger und Drucker des „Dziennik Poznański“ Dr. **Wladislaus Lebiński** zu Posen des Pressvergehens und
- der Kaufmann **Paul Klechta** zu Gostyn der durch die Presse verübten Beleidigung schuldig, deshalb der Dr. Roman Szymański mit (3) drei Wochen Gefängnis, der Redakteur Stanislaus v. Bronikowski mit (1) einem Monate Gefängnis, der Redakteur Theodor v. Zychliński mit (3) drei Wochen Gefängnis, der Dr. Wladislaus Lebiński mit (10) zehn Thaler Geldstrafe, im Unvermögensfalle mit Gefängnis von drei Tagen und der Kaufmann Paul Klechta mit (1) einem Monate Gefängnis zu bestrafen. Jedem der fünf Angeklagten die Untersuchungskosten des von demselben verübten Vergehens zur Last zu legen.

II. ferner dem beleidigten Präsidenten von Wegnern die Befugnis zuzusprechen, die Verurtheilung der Angeklagten Dr. Szymański, v. Bronikowski, v. Zychliński und Klechta innerhalb vier Wochen nach Empfang der rechtskräftigen Urteils-Ausfertigung auf deren Kosten in den Zeitungen „Orę-

Poznańskim“ i „Kurjerze Poznańskim“,

- III. wszystkie istniejące jeszcze egzemplarze No. 47 i 51 „Orędownika“, No. 168 i 170 „Dziennika Poznańskiego“ i No. 170 „Kurjera Poz“, jako też do wygotowania tych numerów w ośnośnych dziennikach przeznaczone płyty i formy należy zniszczyć,
- IV. w końcu redaktora Teodora Zychlińskiego, uznanego za niewinnego przestępstwa prasowego co do publicznego porządku, uwolnić od kary i kosztów.

W moc prawa.

### W imieniu króla.

W sprawie śledczej przeciwko:

- Redaktorowi **Stanisławowi Bronikowskiemu** z Poznania,
- Redaktorowi **Teodorowi Zychlińskiemu** z Poznania,
- Kupcowi **Pawłowi Klechta** w Gostyniu,

pierwszy oddział kryminalnego senatu Król. sądu apelacyjnego w Poznaniu, na posiedzeniu odbytem dnia 20 października roku 1873, na którym przytomnymi byli:

- I. jako sędziowie: Wiceprezes sądu apelacyjnego Ukert, Radca sądu apelacyjnego Crousaz, Radca sądu apelacyjnego Choltitz, Radca sądu apelacyjnego Kinel, Radca sądu apelacyjnego Hübnier,
- II. jako urzędnik prokuratorji; Nadprokurator Stute,
- III. jako pisarz sądowy; Asystent biura sądu apelacyjnego Krieger,

po poprzednim ustnych rozprawach uznał za prawo;

wyrok Król. sądu powiatowego w Poznaniu z dnia 10 kwietnia 1873.

- na apelacya oskarżonego Stanisława Bronikowskiego, Teodora Zychlińskiego i Pawła Klechta potwierdzić,
- na apelacya Król. prokuratorji, wyznaczoną oskarżonemu Teodorowi Zychlińskiemu karę więzienia podwyższć na jeden miesiąc, także wszystkich trzech oskarżonych skazać na poniesienie kosztów drugiej instancyi.

W moc prawa.

Za zgodność z oryginałem poświadcza.  
Bydgoszcz, dnia 17 stycznia 1874.  
Bleich,  
Sekretarz rejencyjny i radca obrachunkowy.

downik“, „Dziennik Poznański“ und „Kurjer Poznański“ bekannt zu machen, alle noch vorhandenen Exemplare der No. 47 und 51 des „Orędownik“, der No. 168 und No. 170 des „Dziennik Poznański“ und der No. 170 des „Kurjer Poznański“, sowie die zur Herstellung dieser Nummern der erwähnten Zeitschriften bestimmten Platten und Formen unbrauchbar zu machen,

- IV. Endlich der Redacteur Theodor v. Zychliński des durch die Presse verübten Vergehens wider die öffentliche Ordnung nicht schuldig und deshalb von Strafe und Kosten freizusprechen.

Von Rechts Wegen.

### Im Namen des Königs.

In der Untersuchung wider

- den Redacteur **Stannislaus v. Bronikowski** zu Posen,
- den Redacteur **Theodor v. Zychliński** zu Posen,
- den Kaufmann **Paul Klechta** zu Gostyn,

hat die erste Abtheilung des Criminal-Senats des Königlichen Appellationsgerichts zu Posen in der am 20 October 1873 gehaltenen Sitzung, in welcher anwesend waren:

- I. als Richter: der Appellationsgerichts-Vize-Präsident Ukert, der Appellationsgerichts-Rath v. Crousaz, der Appellationsgerichts-Rath v. Choltitz, der Appellationsgerichts-Rath Kinel, der Appellationsgerichts-Rath Hübnier,
- II. als Beamter der Staatsanwaltschaft: der Ober Staatsanwalt Stute,
- III. als Gerichtsschreiber: der Appellationsgerichts-Bureau-Assistent Krieger

nach vorgängiger mündlicher Verhandlung für Recht erkannt:

dass das Erkenntnis des Königlichen Kreisgerichts zu Posen vom 10 April 1873

- auf die Appellation der Angeklagten Stanislaus v. Bronikowski, Theodor v. Zychliński und Paul Klechta zu bestätigen,
- auf die Appellation der Königlichen Staatsanwaltschaft dahin zu ändern, dass die gegen den Angeklagten Theodor v. Zychliński erkannte Gefängnisstrafe auf die Dauer eines Monats zu erhöhen, den genannten 3 Angeklagten auch die Kosten der zweiten Instanz aufzulegen.

Von Rechts Wegen.]

Mit dem Original wörtlich gleichlautend.  
Bromberg, den 17 Januar 1874  
Bleich,  
Regierungs-Sekretaire Rechnungsrath.